Nr. 177. Dnia 12 Sierpnia. Czwartek. 31 Lipca (12 Sierpnia) 1886 r.

PRENUMERATA:

W Łodzi:
Rocznie . . . . . rs. 9 k. —
Pół rocznie . . . . . „ 4 k. 50
Kwartalnie . . . . . „ 2 k. 50

W KRÓLESTWIE I CESARSTWIE:
Rocznie . . . . . rs. 12 k. —
Półrocznie . . . . . „ 6 k. 50

Prenumeratę na „Dziennik Łódzki" w Warszawie przyjmuje skład Henryka Hirszfelda, przy ulicy Mazowieckiej, Nr. 16, wprost Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego. Tamże nabywać można pojedyncze numery „Dziennika."

Cena pojedynczego numeru 5 kop.

DZIENNIK ŁÓDZKI

pismo przemysłowe, handlowe i literackie.

CENA OGŁOSZEŃ:

Za jeden wiersz petitem lub za jego miejsce 6 k., z ustępstwem: za 2 razy 5%, za 3 razy 15%, za 4 razy 20 %, za 5 razy 25%, za 6 razy i więcej 30%.

Nekrologi: za każdy wiersz 10 kop.
Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.

Stałe 3 wierszowe ogłoszenia adresowe po rs. 2 miesięcznie.

Od należności przewyższających 10 rs. ustępstwo dodatkowe ogólne 5%.

KALENDARZYK.
Dziś: Klary P.
Jutro: Hipolita i Kasiana MM.
Wschód słońca o godz. 4 min. 37. Zachód o godz. 7 min. 32.
Długość dnia godz. 14 min. 55. Ubyło dnia godzin 2 minut 2.

Biuro Redakcyi i Administracyi
ulica Piotrkowska, hotel Hamburski Nr. 275.
Adres telegraficzny:
KUŁAKOWSKI, ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi „Dziennika" oraz w Biurach Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia—nie będą zwracane.

JESZCZE

o błędach w wychowaniu.

Ponieważ słowa te stosują się tylko do wychowania kobiet, należałoby rozpocząć od słów Kraszewskiego: „Łajcie, krzyczcie, gniewajcie się—ale czytajcie!" Lecz kilkanaście, ba, kilka nawet lat wstecz, inaczej się na te rzeczy zapatrywano, a co niedawno jeszcze było wybrykiem w wychowaniu kobiety, dziś jest usankcyonowane rutyną, co było *schoking* — dziś jest naturalnem i dlatego też słowa Kraszewskiego jako motto służyć nie potrzebują. Kwestya wykształcenia kobiet, sprowadziwszy burzę gróźb i wyrzutów na niejedną głowę, ciężkie przechodziła koleje, zarówno jak każda nowa idea, nowy wynalazek lub nowy prąd społeczny—walczyła długo, dopóki nie natrafiła na oddźwięk, na poparcie wreszcie szerszego ogółu. Przyznajmy się otwarcie, czy te pisaniny, wskazujące nam nowe drogi, odkrywające sposoby udoskonalenia władz umysłowych i moralnych, były głosem wołającego na puszczy? Nie, wcale nie — szybkim krokiem idziemy naprzód, zdążając za cywilizacyjnym pochodem naszych przodowników—mężczyzn, pomaluczku, a pójdziemy z nimi ręka w rękę i w rozwoju cywilizacyi należne nam zajmiemy stanowisko.

Nie mogę się teraz rozpisywać o ogromnym wpływie kobiety i o tem, jak niepośledni brała udział, nawet i dotychczas, w wielkim postępie ludzkości. Filozofowie angielscy, Bain i Spencer wysoko podnosili jej zasługi. Pierwszy w kilku odczytach trafnie i dokładnie określił i dowiódł, jak ważnym dodatnim lub ujemnym czynnikiem w życiu męża, dziecka i otoczenia jest kobieta. A któż nie wie, jak wielce ceni zasługi kobiet w tej mierze H. Spencer, jak biorąc siebie za przykład, przyznaje, że wszystko, cokolwiek dobrego lub mądrego napisał, zawdzięcza swej żonie, a kto wie ile ogół utracił na tem, że ona przedwcześnie zeszła ze świata. Ale nie odstępujmy od przedmiotu.

Kto już nie wytykał błędów w wychowaniu kobiety? Jednak czy słusznie? czy co krok nie napotykamy nowych błędów, potrzebę innego kierunku—nawet w racyonalnem postępowaniu? a cóż dopiero, gdy się zwrócimy do tych tłumów, które nawet i racyonalnego (jeżeli można się tak wyrazić) nie odebrały wychowania?

Aby wytykać błędy, należy przedewszystkiem jasno postawić żądanie. A więc czego, podług nas, potrzeba (prócz innych wiadomości) „panience ukończonej," czyli osobie, która o tyle dostatecznie zaopatrzoną została w wiedzę w domu i w szkole, aby mogła pomiędzy ludźmi się obracać, żyć z nimi, a co najważniejsza — odpowiedzieć zadaniu dobrej żony i matki. Nie mówimy tu, aby samodzielnie mogła pójść w świat, wystarczyć sobie, zapracować na utrzymanie—o nie, tak daleko nie sięgamy, bo to wymaga specyalnej wiedzy i przygotowania, a dziś mówić chcemy o ogólnem wykształceniu młodych panien, które mając zapewniony los bądź przez rodziców, bądź przez przyszłego męża, chcą być ludźmi, chcą, jeżeli nie pracować na utrzymanie, to przynajmniej moralnie dopomagać i dobry wpływ wywierać na otoczenie, nie samą dobrocią, jak to często bywa, darami lub przysługą mało znaczącą, lecz rozumem i wiedzą.

Uczą nas zwykle wiele, bardzo wiele, nawet zanadto, ale czy później, nauczywszy się, umiemy to zastosować w życiu praktycznem? I jakież prawdziwe korzyści przynosi nam nasza nauka? Umiemy wiele: znamy języki, znamy ich literaturę, znamy geografię, historyę, znamy nawet potrosze matematykę, ale z tem wszystkiem nie umiemy wytłumaczyć dziecku skąd się wzięła rosa na szybie okna, dlaczego atrament miesza się z wodą, a oliwa po niej pływa, jakim sposobem nafta pali się w lampie i t. d., a to dla tego, że nie znamy nauk przyrodzonych. Jesteśmy wielkiemi znawczyniami ludzi, umiemy od razu poznać kto łagodny a kto gwałtowny, kto chytry a kto szczery, kto prawdomówny a kto fałszywy, ale gdy lekarz nam powie, że dziecko złamało kość promieniową u ręki, lub jest anemiczne, patrzymy na niego wielkiemi oczyma, nic a nic z tego nie rozumiejąc. Wszystko to dlatego, że nie znamy anatomii ani fizyologii. A ileżby usług oddała matka choremu dziecku, gdyby dokładnie znała ustrój jego, o ileby ulżyła zadaniu lekarza, który częstokroć nie wie jak u małych dzieci rozpocząć badanie, a matka, drżąc z obawy o skarb swój, nie jest w możności dać racyonalnej wskazówki. Czyż wie ona choć cokolwiek o procesach odżywczych: o oddychaniu, krążeniu krwi, o układzie nerwowym, o wpływach zewnętrznych na organizm? Bierze często chore za zdrowe i odwrotnie. Więc mimo, że jesteśmy znawczyniami ludzi, pozwolę sobie powiedzieć, że wcale nie znamy organicznego ustroju człowieka, temsamem jako matki nie umiemy rozpoznać warunków niezbędnych dla rozwoju naszego dziecka, a przez wzgląd jak ważną jest rzeczą, już to dla nas samych, już to dla otoczenia, znajomość anatomii i fizyologii, przez wzgląd na korzyść, jaką nam oddają te gałęzie wiedzy przyrodniczej w zastosowaniu do hygieny w obszernem tego słowa znaczeniu; ze względu wreszcie na usługę, jaką nam oddają, gdy tłumaczą normalne, a nawet niektóre patologiczne zjawiska ludzkiego organizmu—już dla tych wszystkich względów starać się winnyśmy, aby nie być nieświadomemi. Ileż cierpień ujmiemy wtedy sobie jako matkom lub kierowniczkom, od ilu przesądów będziemy wolne, od ilu uchronimy się śmieszności!

Jeżeli w szkole zaniedbaną jest ta gałąź wiedzy, jakże łatwo braku dopełnić w domu. Tyle poświęcamy czasu na czytanie lichych książek, na konwersacye francuskie lub angielskie, a o tej głównej i, że tak się wyrażę, niezbędnej części wykształcenia zapominamy zupełnie. Gdyby nas spotkał zarzut, że zbyt daleko się posuwamy, sięgając po berło mężczyzny, to dla usprawiedliwienia się i odparcia tego zarzutu przytoczymy słowa znakomitego fizyologa francuskiego Pawła Bert'a: „My, mężczyzni, z niedowierzaniem patrzymy na kobiety—myśląc, iż rzeczy poważne są dla nich niedostępne, umiemy tylko rozmawiać z niemi w salonie, czyniąc je towarzyszkami płochości, lecz boimy się wtajemniczyć je w rzeczywiście poważne zadania życia."

Znakomity ten profesor wykładał w roku 1870-ym w audytoryach Sorbony anatomię i fizyologię specyalnie przeznaczoną dla panien—a tłumy kobiet, cisnących się na lekcye, dostatecznie przekonały i społeczeństwo i samego profesora, jak mile i chętnie był słuchany i jak skwapliwie chwytano ziarno wiedzy przez niego rzucane. Niedość na tem — sam profesor przekonał się później, jak opowiada, że owo ziarno nie było rzuconem tylko, lecz przyjęło się i kiełkowało z pożytkiem, jednając mu serca młodych słuchaczek. Wychodziły one z audytoryum wesołe i zadowolone, czując niezmierną wdzięczność dla uczonego prelegenta.

Wprawdzie w średnich zakładach naukowych wykładają zoologię i botanikę, ale opuszczają anatomię i fizyologię. Braki te rodzice lub opiekunowie powinni się starać wypełnić wychowaniem domowem.

Regina Horowicz.

SPRAWOZDANIA TARGOWE.

Giełda petersburska. Sprawozdanie tygodniowe (do dnia 7 sierpnia). Ożywienie giełdy tutejszej trwało przez całe dwa tygodnie. Od poniedziałku 2 sierpnia wystąpiła reakcya w dziale papierów kolejowych, obroty zmalały a kursy spadły znacznie; od czwartku zaczął ustawać ruch w dziale akcyi bankowych, a od wczoraj giełda tutejsza jest znowu zupełnie bezczynną, jak w lecie. Z dwutygodniowych żwawych obrotów nie pozostało ani śladu. W uzupełnieniu zmiany, usposobienie zaczęło słabnąć, zarówno w dziale papierów państwowych i hypotecznych, jak w dziale akcyj bankowych. Od piątku bilety bankowe wszystkich pięciu emisyj znalazły się przy samych tylko sprzedawcach, bez nabywców, co nie przytrafiło się im już dawno. Kursy trzech pożyczek wschodnich doszły do 100%, dzięki zapotrzebowaniom wyłącznie zagranicznym. Cena nowej 5 proc. renty kolejowej obniżyła się do 99¼ proc. Listy zastawne towarzystwa wzajemnego kredytu ziemskiego oddawano w ogromnej ilości po 160, 159 i 158½ rs. za metaliczne i po 96 proc. za kredytowe. Sześcio-procentowych listów akcyjnych banków ziemskich nabywano bardzo mało, lecz wszystkie one trzymały się mocno. W dziale akcyj prywatnych banków handlowych przez cały tydzień ruch malał coraz bardziej. Akcye banku dyskontowego, tudzież akcye banku międzynarodowego były w nieustającej podaży, bez nabywców. Za akcye banku rosyjskiego dla handlu zagranicznego płacono 328½—326½ rs. Ak-

---

29)

Ludwik Gualdo.

MARGRABIA d'ASTORRE.

Przekład z włoskiego.

(*Dalszy ciąg — patrz Nr. 176*).

Wskoczyć na kamienną balustradę werendy, a z niej przedostać się na balkon było dla margrabiego dziełem tylko jednej chwili.

W pokoju Elizy paliły się świece, okno było otwarte, żaluzye tylko przymknięte pozwalały dojrzeć wnętrze pokoju.

Eliza była samą. Rofael patrząc na nią czuł, że wściekłość jego topniała i zamieniała się w jakiś ciężki żal, bezgraniczny żal do serca tej kobiety, która go kochać nie mogła. Ona go więc zdradzała, ta twarz tchnąca szczerością, kłamała, czyste głębokie jej spojrzenie, zakrywało duszę pełną fałszu i obłudy.

— Kto wie czy nie pisywała do Giulia od czasu jego wyjazdu do Indyj, a chytrym podstępem nie złowiła na męża mnie, ostatniego głupca.... mówił sam do siebie.

Ktoś zastukał do drzwi.

— Proszę — odezwała się Eliza.

We drzwiach ukazał się.... Giulio Bardi....

V.

Eliza zerwała się jakby tknięta iskrą elektryczną. Otworzyła usta jakby krzyknąć chciała—żaden dźwięk nie mógł wydobyć się z jej piersi bez tchu.

Giulio, bardzo wzruszony stał we drzwiach wlepiając w nią swe wymowne, tak pamiętane przez nią oczy. Stali tak chwilę w milczeniu.

— Pan.... pan tutaj — szepnęła wreszcie.

— Ja sam.... przebacz mi pani.... — przerwał mowę, zapatrzony w nią.

On od tak dawna pragnął, tylko ją widzieć.

— Jakim sposobem znalazłeś się pan tutaj? Po co pan tu przyszedłeś?

— Błagam cię, pani, uspokój się. Pozwól mi mówić z tobą — to konieczne.

Eliza padła na fotel, zakrywając twarz rękoma.

— Nie.... odejdź pan.... nie mogę z tobą rozmawiać.... Cóż możemy sobie powiedzieć?

Po chwili Giulio był już przy niej, łagodnie odjął jej ręce od twarzy i zatrzymał je w swoich.

— Odejdź pan, proszę.... odejdź.... — wyszeptała.

Ale on nie ruszył się z miejsca i jeszcze silniej ściskał jej obydwie ręce. Jego wzrok bolesny prosił tylko o litość.

— Gdybyś pani wiedziała, ile trudności pokonałem, aby się dostać do ciebie, nie odpychałabyś mnie tak niemiłosiernie....

— Jakim sposobem znalazłeś się pan tutaj — powtórzyła.

— Nie wiem.... nie mam czasu o tem mówić. Przebacz mi.... ja zasługuję na przebaczenie. Dowiedziałem się, że pani tu jesteś i przyjechałem za panią, bo nie mogłem powrócić na moje wygnanie bez zobaczenia pani. Nie — to przechodziło moje siły. Uspokój się pani, błagam cię. Czyż się mnie lękasz? Jestem tylko słabym człowiekiem. Pomimo słów życzliwych jakie przesłałaś mi pani przez mojego wuja, chciałem sam jeszcze raz je usłyszeć z ust pani, chciałem napoić się dźwiękiem twego głosu na długo, kto wie czy nie na życie całe. Szpiegowałem cię już od czasu twego wyjazdu do Viareggio. Pożegnałem wszystkich moich znajomych we Florencyi, oznajmiając im o moim wyjeździe do Londynu, sam zaś kryłem się nad brzegiem morza, zmieniając mieszkanie co dni parę, by utrudnić poszukiwanie, gdyby do tego przyjść miało, w nadziei jedynie, że choć parę chwil będę mógł przepędzić sam na sam z panią. Gdy ujrzałem cię po raz pierwszy dzisiaj rano na banhofie kolei, byłem blizki omdlenia, ja, który tyle przetrzymałem. Pani mnie nie widziałaś.

— Mylisz się pan. Dojrzałam cię.... Ależ na Boga... po cóż goniłeś mnie pan aż tutaj? Męczysz mnie okropnie....

— Od tej chwili opuściły mnie siły i wola... rzuciłem się do wagonu i wysiadłem tam, gdzie pani wysiadła.... uciekając przez chwil parę w przeciwną stronę, abyś mnie pani nie dojrzała i uciekła może przedemną.... Więc poznałaś mnie natychmiast na dworcu?

— Natychmiast.

— Zmieniłem się jednak, nieprawdaż? Ale nie mówmy o tem, Przyrzekłem, że mówić nie będę o przeszłości; a jednak ani na chwilę nie straciłem jej z oczu....

— Trzeba było jednak.... lepiej było zapomnieć — przerwała Eliza. — Przebacz mi pan, że może słowa moje wydadzą ci się zimne i okrutne. Ale po cóż widywać się mamy? Nie należę do siebie; należę do innego, którego kocham.... którego kochać powinnam.... Niezatarte wspomnienie pozostawiłeś pan w mojem sercu, zachowaj więc pamięć serdeczną o mnie. Szczerze pragnę, abyś pan był szczęśliwym.... przezemnie zmarnowałeś sobie życie.... Czemuż mnie oszukano?

— Nie mów mi pani o rzeczach niemożliwych dla mnie. Możesz gniewać się na mnie, ale nie możesz rozkazywać memu sercu aby się zmieniło. Miłość moja jest wieczną, nawet cierpienie przez ciebie przyjmuję z radością. Ty bądź szczęśliwą, to jedyny promień pociechy w mem życiu. Ja żyję na to, bym cierpiał. Wierz mi, że nie mam ani nigdy nie miałem żalu do ciebie. Oszukano cię, z moją wolą, z moją wiedzą; teraz jak przedtem kochać cię muszę, kochać zawsze będę, zadowolenie sumienia powinno było opłacić mi ogrom mego poświęcenia. Zapomnę o przeszłości, gdy położą mnie w grobie; śmierć tylko zagoi zimną dłonią wiecznie świeżą ranę mego serca.

— O jak mnie pan męczysz! — wyrzekła Eliza — widziałeś pan sam, jakie wrażenie sprawiło na mnie twoje wejście, nie mogłam go nawet ukryć.... drżę jeszcze cała. Oszczędzaj mnie!

Spojrzał na nią dziwnym wzrokiem i odezwał się głosem pełnym goryczy:

— Rozumiem. W życiu pani, spokojnem i cichem, wspomnienie o mnie pozostało jak dalekie echo, które ginie wśród codziennych zabaw i płytkich zadowoleń światowych kobiet, do których należysz; dni twoje płyną jednakowo, bez burz i wstrząśnień, kwitniesz jak kwiat pod blaskiem słońca, a cień melancholii dodaje ci jeszcze wdzięku w oczach innych; gdy nagle staję przed tobą, ja, widmo przeszłości, staję i rozwijam przed tobą pasmo mych boleści, z których dotąd nie śmiał się nikt, tak milczeć umiałem, a teraz, ty ich nawet nie pojmujesz.

Wstał i przeszedł się zwolna po pokoju, ze spuszczoną głową.

Gdy podniósł oczy, ujrzał grube łzy, spływające zwolna po twarzy Elizy, wreszcie ukryła twarz na ręce opartej na stole i rozpłakała się serdecznie.

W jednej chwili Giulio rzucił się przed nią na kolana.

— Elizo! przebacz mi! — wyjąkał i zwyciężony jej boleścią, pochylił głowę, przybity.

(D. c. n.).

cye banku wołzko-kamskiego nabywano po 535, 534, 531 i 528 rs., akcye prywatnego banku handlowego ofiarowane w ciągu pierwszych dwóch dni po 318 rs., następnie do końca tygodnia nie pojawiły się wcale w obiegu. Akcye dróg żelaznych ofiarowane były ciągle w wielkiej ilości a nabywców znajdowały bardzo rzadko. W środę i we czwartek próbowano wywołać zwyżkę, lecz nadaremnie. Akcye kursko-kijowskie spadły z 361 1/2 na 357 rs. (o 4 rs.). Kurs akcyj rybińskich obniżył się w poniedziałek z 98 na 95 1/2 rs., w środę zeszedł do 93 1/2 rs., w czwartek powrócił do 95 1/2 rs. a wczoraj przy końcu był na 94 3/4. Akcye carycyńskie spadły w poniedziałek z 139 1/4 na 136 rs., w środę do 133 1/2 rs., w czwartek powróciły do 136 rs. a w piątek przy końcu płacono za nie 134 3/4 rs. Akcye południowo-zachodnie straciły w ciągu tygodnia 75 kop. (139 1/2—138 3/4 rs.). Wyjątek korzystny tworzyły w tygodniu ubiegłym akcye banków ziemskich, cieszące się trwałym popytem od poniedziałku do czwartku włącznie. Nabywano akcye charkowskie po 310—315 rs., petersbursko-tulskie po 309—309 1/2 rs., połtawskie po 380 rs., niżegrodzko-samarskie po 436 rs., besarabsko-tauryckie po 403—408 rs., moskiewskie po 471 rs. Od piątku ustał popyt na akcye banków ziemskich, lecz kursy ich trzymały się mocno.

Wełna. Antwerpia, 7 sierpnia. Przy zamknięciu aukcyi w dniu dzisiejszym wystawiono na sprzedaż 1,461 bel wełny La Plata i 879 bel wełny rozmaitych gatunków. Sprzedano 937 bel wełny La Plata i 838 bel rozmaitej. Usposobienie było do końca bardzo mocne. Zapas obejmuje 1,262 bel wełny La Plata i 3,923 bel rozmaitej.

Wełna. Peszt, 7 sierpnia. W tygodniu ubiegłym ubiegano się bardzo o wełnę tkacką i sukienniczą, pod wrażeniem doniesień z Antwerpii o zwyżce, która wystąpiła tam zaraz przy otwarciu aukcyi w dniu 2 sierpnia. Sprzedano na targu tutejszym około 6,000 m. ctr. po cenach podnoszących się z każdym dniem. Najwięcej zakupiono wełny tkackiej po 72—95, za lepszą doskonale mytą płacono 95—110, cienką sukienniczą nabywano po 125—155, górską dwustrzyżną po 72—73, wszystko za 56 kgr., wreszcie nabywano wełnę ze skór, garbarską i jagnięcą. Na składach tutejszych nie ma już wcale wełny czesankowej. Głównymi nabywcami byli komisyonerzy i handlarze niemieccy, francuscy i belgijscy, z krajowych tylko fabrykanci.

Bawełna. Liverpool, 6 sierpnia. Dotkliwą przerwę w interesach zrobiły w tygodniu ubiegłym święta, przytem przędzalnicy tutejsi nie byli wcale usposobieni do większych zakupów, wobec przesilenia jakie przechodzi srebro i doniesień o chwilowo ospałem biegu interesów w Manchesterze. Poruszona w tygodniu ubiegłym kwestya zaprowadzenia skróconego czasu roboczego, oddziała także osłabiająco na usposobienie, chociaż ogólne przekonanie jest za tem, że cała ta sprawa skończy się na niczem. W warunkach takich właściciele oddawali towar chętnie a ceny obniżyły się powoli. Wczoraj zanotowano zniżkę 1/16 p. dla wszystkich stopni bawełny amerykańskiej, niższych począwszy od middling, a 1/8 dla ordinary, good ordinary i low middling Upland; wyższe stopnie utrzymały się prawie bez zmiany; dobre partye osiągają zawsze jeszcze całkowite ceny. Sea Island pozostała w warunkach niezmienionych; zapasy są małe, lecz i dowóz niewielki. Bawełna egipska i brazylijska miały popyt bardzo nieznaczny, po cenach ostatnich. Bawełna peruwiańska była przedmiotem dosyć wielkich obrotów, po cenach poprzednich, tak samo jak afrykańska. Wszystkie gatunki wschodnio-indyjskie były w umiarkowanym ruchu, bez zmiany. Dhollerah przedstawia teraz dobry wybór, zapasy Broach obfitują w wyższe stopnie, gorszych jest mało, Oomra fine nie ofiarują wcale, a foully good bardzo mało. Nowa Tinivelly udała się bardzo pięknie, Western mniej, szczególniej pod względem miękkości. Spokojne sprawozdania z Manchestera, w połączeniu z wznowioną dyskusyą nad ograniczeniem czasu roboczego w przędzalniach, wywarły swój wpływ także na spekulacyjny dział targu tutejszego. Wykonywano realizacye, nietyle dla tego, iżby zaszła zmiana w dotychczasowem ocenianiu położenia, lecz raczej skutkiem przekonania, że cisza dotychczasowa potrwa eszcze przez pewien czas. W warunkach takich notowania obniżyły się powoli o 4 punkty.

Przędza i tkaniny bawełniane. Manchester, 5 sierpnia. Ciągłe obniżanie się wartości srebra jest jeszcze zawsze wielką przeszkodą do ożywienia interesów. Targ usposobiony jest bardzo spokojnie, chociaż ceny tkanin trzymają się mocno. Notowania przędzy musiano obniżyć o 1/8 p.

Zboże. Toruń, 9 sierpnia. Powietrze w tygodniu ubiegłym było chłodne i zmienne. Na targu tutejszym ceny pszenicy utrzymały się bez zmiany, ziarna świeżego prawie nie zaczęto jeszcze dowozić. Żyto ofiarowane w wielkiej ilości staniało o 2—3 m. Płacono za 1,000 kgr.: pszenicy tranz. 120—135 m., kraj. pstrej 140—146, jasnej 142—146, wyb. 148—150; żyta tranz. 75—88, kraj. 110—116; jęczmienia tranz. 85—110, kraj. 100—120; owsa ros. tranz, 90—110, kraj. 110—125, grochu pastew. 116—120. warzelnego 125—135, Victoria 125—145, rzepaku tranzyt. 160—170, rzepaku grubo ziarn. świeżego suchego 175—182, rzepiku śwież. such. 170—178, łubinu niebieskiego 75—90, żółtego 85—100, wyki czarnej 115—120; za 50 kilogramów: kuchu rzepakowego 4.20—4.80, lnianego 6.00—6.60, otrąb pszennych 3.30—3.50, żytnich 3.80—4.00, koniczyny czerwonej 20—40, białej 20—45, tymotki 15—20 m.

PRZEMYSŁ I HANDEL.

Nafta. W sprawie konkurencyi nafty rosyjskiej z amerykańską na rynkach Europy zachodniej, „Birżewyja Wiedomosti" zamieszczają korespondencyę firmy Horstman i Sp. z Roterdamu, w której dla przyszłości nafty rosyjskiej niezbyt pomyślny postawiono horoskop. Handel amerykański ma w swem ręku potężne środki przewozowe, na jakich zbywa rosyjskiemu i dokonywa swych operacyj na ogromną skalę. Dalej, nafta rosyjska nie posiada tych przymiotów co amerykańska, tak, iż stowarzyszenie naftowe w Londynie nie zgodziło się na wprowadzenie pierwszej. W Niemczech nafciarze amerykańscy, korzystając z cła na beczki próżne, skupują takowe z wyłączeniem beczek, które zawierały naftę rosyjską. Za to nafta rosyjska korzysta ze znacznych ułatwień i przywilejów ze strony rządów rosyjskiego i niemieckiego, a obok tego posiłkuje się potężną reklamą. Główną zaś przewagę nafty rosyjskiej stanowi taniość jej wydobywania. Pomimo to przemysłowcy amerykańscy obniżyli w ostatnich czasach ceny i oświadczają, że mogą obniżyć je jeszcze bardziej bez straty dla siebie. Producenci zaś rosyjscy, chcąc zaprowadzić kosztowne urządzenia, jak statki do nalewania nafty, rezerwoary i t. p., potrzebują raczej podwyżki cen.

Szkoła ogrodnictwa i chmielarstwa w Piotrowiczach, w guberni mińskiej ogłasza, iż zarząd szkoły chętnie podejmuje się dokonywania analizy mechanicznej chmielu za opłatą 1 rs. Osoby chcące korzystać z tego, winny nadesłać pod adresem szkoły (stacya pocztowa Głusk, powiat bobrujski, gubernia mińska) pół funta chmielu każdego gatunku w stanie dobrym i niepogniecionego. Rezultat dokonanej analizy za każdym razem komunikowany będzie osobom interesowanym, a prócz tego w pewnych odstępach czasu zbiorowo ogłaszane będą w pismach rolniczych wyniki badań analitycznych szkoły.

Na sesyi majstrów introligatozskich w Warszawie p. Winkler postawił wniosek podania do rządu prośby o obłożenie cłem książek oprawnych, przychodzących z zagranicy. Nad tym wnioskiem sesya przeszła do porządku dziennego.

Nowa pożyczka kanalizacyjna. Pan Lindley wystąpił do magistratu warszawskiego z propozycyą wyrobienia pożyczki zagranicznej na dalszą budowę wodociągów i kanałów w sumie 10 milionów rubli. Przeprowadzeniem interesu zająłby się jeden z bankierów niemieckich.

Nowe fabryki. W Warszawie powstała szlifiernia szkła, zajęta specyalnie przygotowaniem tarfli lustrzanych i fabryka szafek do zegarów itp. galanteryi stolarskiej.

Nową taryfę bezpośredniej komunikacyi Baku z krajem zakaukaskim w tych dniach zatwierdziły właściwe władze. Taryfa ta jest znacznie niższą od dotychczasowej.

Rosyjskie towarzystwo żeglugi dunajskiej, posiadające subwencyę państwową i podtrzymujące komunikacyę między Odesą i rynkami rumuńskiemi oraz bułgarskiemi aż do Sistowy, przyczynia się do znacznego zbytu spirytusu, cukru i skór, dzięki swej niskiej taryfie. Obecnie towarzystwo ma zamiar wyprawy swe rozciągnąć aż do Belgradu.

Kronika Łódzka.

(—) **Jako curiosum** podajemy czytelnikom ostatnią replikę „Lodzer Zeitung" na naszą odpowiedź, wydrukowaną w N-rze 171 „Dziennika Łódzkiego." Wstęp, jako omawiający rzecz dostatecznie już omówioną — pomijamy i przechodzimy wprost do wyznania wiary „Lodz. Zeit."

Nadmieniamy, że pod artykułem nie była tym razem podpisaną redakcya „Lodzer Zeitung," lecz pan W—w., który odzywa się w sposób następujący:

„Z dziecinną naiwnością oświadcza „Dziennik Łódzki," że uważa pismo nasze za szkodliwe, a istnienie takowego za rzecz wywołującą niezadowolenie w jego kraju. Szanowna redakcyo „Dziennika Łódzkiego"! Co też rozumiesz pod swoim krajem, Lwów czy też może Poznań? Bo chyba nie *naszą* ojczyznę. W Rosyi, tem potężnem państwie, którego synami jesteśmy, którego synami byli nasi ojcowie i przodkowie, a któremu to państwu z niezmienną miłością i wiernością oddani jesteśmy — bez względu na to, czy zamieszkali na granicy północnej, czy też na południowych lub zachodnich jego kresach — wszędzie tam, jak daleko orzeł dwugłowy rozpościera swe potężne skrzydła po nad własnością swoją, jesteśmy i czujemy się u siebie w domu."

„Dziennik Łódzki" mówi następnie, dla udowodnienia szkodliwości naszej gazety, że takowa już przez to samo jest szkodliwą, iż pisaną jest po niemiecku, ponieważ przeszkadza nowym przybyszom wyuczyć się języka *państwowo-krajowego*. I języka państwowego także? Czy „Dziennik Łódzki" sądzi, że *jego* język jest językiem państwowym? *)

„Twierdzenia „Dziennika Łódzkiego," jakoby gazeta nasza dla zaspokojenia potrzeb literackich mieszkańców łódzkich była najzupełniej zbyteczną, zbija najlepiej wzrastająca codzień liczba czytelników naszych."

„O użyteczności lub szkodliwości danego pisma, zdania mogą być nader podzielone; możemy jednak zapewnić redakcyę „Dziennika Łódzkiego," a zgadza się z nami przeważna większość obywatelstwa dobrze myślącego (!), że właśnie tendencya i usilność „Dziennika Łódzkiego," polegająca na znieważaniu i niskiem krytykowaniu istniejących stosunków, instytucyj i urządzeń, za bardziej szkodliwą się uważa, aniżeli działalność „Lodz. Zeitung," która dotychczas z żadną instytucyą krajową (!) nie miała zatargu."

„Że istnienie „Lod. Ztg." reprezentującej od 23 lat interesy tutejsze (?) i służącej do publikowania wszelkich ogłoszeń urzędowych (dla tego też głównie jest prenumerowaną. Prz. Red.), jest solą w oku „Dz. Łódzkiemu," to nie może nas dziwić, a udzielona nam rada zaniechania wydawnictwa „Lodz. Ztg." być może, iż była seryo pomyślaną, tymczasowo jednak, z żalem, nie mamy powodu do usłuchania takowej."

„Wartość „Dziennika Łódzkiego," z którą bardzo często obznajmiała nas w sposób nader interesujący, prasa warszawska, (!!) obniża tak gwałtownie wagę udzielonych nam rad, że z jego uzurpowanej powagi nie wiele pozostaje."

„Ale rada za radę! Dajemy „Dziennikowi Łódzkiemu" radę, ażeby nie lekceważąc faktycznego znaczenia istniejących (!) stosunków i uznając prawa godziwie nabyte, z umiarkowaniem i spokojem współdziałał około dalszego rozwoju miasta i wszystkich(?) jego urządzeń oraz zaprzestał ciągłych wymyślań przeciwko osiadłym tu, szanującym (?) prawa tutejsze i przez te prawa bronionym niemcom. Wówczas z pewnością sprawie ogółu lepiej się przysłuży, aniżeli dotychczas."

Znakomite, nieprawdaż? „Lodzer Zeitung" odwołuje się do autorytetu prasy warszawskiej. Tymczasem jednak musimy powstrzymać się od wszelkiej polemiki zasadniczej, dopóki nie dowiemy się, kto jest p. W-w i w czyjem imieniu przemawia.

(—) **Przemysłowcy** łódzcy w ostatnich czasach zakupili na różnych rynkach dość znaczne partye wełny, a mimo to podobno daje się w Łodzi uczuwać brak tego tak ważnego dla nas materyału. Brak ten prawdopodobnie spowodowany jest wysokiemi cenami, po jakich trzeba nabywać wełnę na rynkach tak krajowych, jak i zagranicznych.

(—) **Jutro** odbędzie się w sali Paradyzu

*) Najlepszy dowód, do czego prowadzi nieznajomość języka krajowego. Gdyby redakcya „Lodzer Zeitung" nauczyła się go, nie podsuwałaby nam delatorskiej insynuacyi, jakobyśmy język, w którym wychodzimy, za państwowy uważali

(*Przypisek Red. „Dzien. Łódz."*)

---

3)

KARTKA
Z ŻYCIA NIKCZEMNEGO CZŁOWIEKA.

Przez

Piotra Decourcelle.

(Dokończenie — patrz Nr. 176).

— Widzę! — odezwał się Armand, uśmiechając się trochę smutnie — że trzysta franków prędko się wyczerpią.

— Prawda — odparła młoda kobieta. Ach!.. Boże!.. Tyle potrzeba pieniędzy, pomimo jaknajwiększej oszczędności. Jakie szczęście, że za trzy tygodnie twoja powieść będzie ukończona i otrzymasz połowę należności, jaka ci za nią przypada... Muszę ci się przyznać, że oczekuję tej chwili z niecierpliwością, bo potrzebuję sukienki i kapelusza. Reperowałam swoją tak długo, jak tylko się dało... Ale teraz patrz... niema ani kawałeczka całego materyału.

— Tak — rzekł Armand, spoglądając na nędzną sukienkę. — Wiem!.. wiem...

— A tobie, mój kochany, koniecznie potrzeba bielizny. Ach!.. a komorne za dwa kwartały, nowe ubranie dla Jerzyka, — jego zupełnie już zniszczone, przynajmniej tysiąc pięćset franków wydać będziemy musieli.

— Tysiąc pięćset franków! — powtórzył Armand zamyślony.

— Tak jest. To dużo pieniędzy. Ale przecież będziemy je mieli z pewnością, skoro po skończeniu twej pracy, masz odebrać trzy tysiące franków a z pewnością ukończysz ją za trzy tygodnie.

— Za trzy tygodnie! — wymówił Armand, marszcząc brwi.

— Ach!.. Jakże będziemy szczęśliwi — ciągnęła dalej Klara — będziemy mogli przepędzić lato nad brzegiem morza i zabrać z sobą naszą maleńką... To jej pójdzie na zdrowie... Kupię jej czerwoną kapotkę, będzie wyglądała jak dama!.. Ach!.. zobaczysz, jak będziemy szczęśliwi, wszyscy czworo. Będziemy łowili; pamiętasz, jak mnie to bawiło cztery lata temu w Estretat, gdy byliśmy bogaci. Ten szkaradny krab jak mnie przestraszył!.. Te czasy znów powrócą... A szczęście, to znów tobie będę zawdzięczała, jak zawsze... Wiesz!..ubóstwiam cię!..

— Kochana Klaro!.. — rzekł Armand czule...

— Ale! — odezwała się mała kobietka, spoglądając na zegar — już dochodzi dziewiąta: położę malca do łóżka i uporządkuję mieszkanie. Ale przedtem szanownego pana odprowadzę do jego pokoju.

I wziąwszy lampę, Klara udała się z mężem do małego gabinetu, który przylegał do sypialnego pokoju.

— A teraz — rzekła do siedzącego już przed biurkiem, pochylając się, by go pocałować: — do widzenia, mój kochany. A pracuj dobrze. Pomyśl, że od tych kartek zależy szczęście tych, których kochasz!..

* * *

Po odejściu Klary, Armand wziął pióro do ręki, ale pomimo najusilniejszych starań, nie mógł napisać ani słowa. Inne myśli zajmowały jego umysł i nie mógł się od nich oderwać. Spoglądając w próżnię, z głową opartą na rękach, pozostał tak przez długie dwie godziny. Myślał.

Po upływie tego czasu, usłyszał pukanie do drzwi.

— Armandzie — odezwał się głos Klary — idę spać. Wszystko uporządkowałam i pochowałam. Nie pracuj zadługo!..

Słowa te przywróciły go do rzeczywistości. Spojrzał na niezapisany papier, leżący przed nim.

— Ach!.. — rzekł. — Przecież trzeba się wziąć do roboty.

Chwycił znów pióro i gorączkowo, nie podniósłszy ani razu głowy, zapisał przeszło pięć arkuszy.

Nagle zatrzymał się po nakreśleniu następujących wyrazów, któremi przemawiała jedna osobistość w jego powieści:

— Jeżeli pan pragniesz pojedynku, służę panu!

— Pojedynek!.. — wyrzekł niespokojnie... Ależ i ja mam pojedynek!..

I nagle przedstawił się oczom jego wyobraźni obraz dnia następnego. Ujrzał łąkę, świadków, dwóch ludzi czarno ubranych, stojących naprzeciw siebie i z pistoletem w ręku oczekujących tylko na hasło; i słońce świeciło i ptaki śpiewały, przelatując z drzewa na drzewo...

Wtem obraz się zmienił.

Mężczyzna blady, z zamkniętemi oczyma, leżał na noszach a jeden z otaczających go ludzi pukał do drzwi jego mieszkania! Wyszła z niego młoda kobieta, wydała straszny okrzyk i padła zemdlona na widok martwych zwłok.

Poznał tę kobietę; była nią Klara!

Armand powstał i wielkiemi krokami zaczął przebiegać pokój.

Było to więc prawdą!.. Nazajutrz miał się bić. Nazajutrz, z pistoletem w ręku, stanąć miał wprost swego przeciwnika i narażać swe życie. Swe życie?.. Boże!.. Ale czyż ono do niego należało?.. Czy miał prawo niem rozporządzać? Czy nie było ono własnością tych, którzy na nim z całą ufnością polegali?..

Jakiż spadek pozostawiał żonie i dzieciom? Pieniędzy nie miał, nawet i stu franków! Jego majątek, był to jego talent, rozum, głowa! A jutro, co będzie z tego wszystkiego?.. Cóż wtedy czekało jego młodą żonę, już tak osłabioną, cierpiącą?.. szpitalu!... A potem?.. A dzieci, — jego Jerzyk milutki, inteligentny, wesoły i córeczka maleńka, co się z niemi stanie?..

Fougeret ciągle chodził gorączkowo po pokoju. Porwał karafkę wody, stojącą na kominku i wylał ją na chustkę, którą przyłożył do pałającego czoła.

Ależ nie!.. Był szalonym!.. Przesadzał cały stan rzeczy. Czy pojedynek koniecznie miał być śmiertelny? Czy nie miał doświadczenia pod tym względem? Bił się przecież trzy razy, a jednak żyje dotychczas w dobrem zdrowiu. Tak, ale wtedy był sam jeden na świecie. Życie jego było jego własnością, mógł z niem czynić, co mu się podobało. Nie miał żony ani dzieci, którychby zostawił bez opieki i majątku!.. Czy można wiedzieć, co wyjdzie z tego okrągłego, czarnego otworu, na widok którego najodważniejsi ludzie dreszcz uczuwają, a który zwie się lufą pistoletu!

Napróżno starał się myśl tę odwrócić od siebie! Powracała ciągle.

Cały dom na nim polegał. Cała rodzina żyła jego życiem, umarłaby jego śmiercią.

Ach! co za okropność!..

Tak; ale gdyby się cofnął, cóż mu groziło?

Utrata honoru!

Znał swych towarzyszy i słyszał już ich nielitościwe żarty!.. wyraz wychodzący ze wszystkich ust: „Nikczemny!"

On!.. Ale nie, to było niepodobieństwem!.. Znajdzie się przecie choć jeden człowiek, który go obroni, który przypomni jego przeszłość! Ludzie są dobrzy, trochę obmówią z początku, ale w końcu przyznają, że nikczemnością byłoby pozbawienie swojej rodziny, tych kochanych istot, jedynego mienia jakie im pozostawało, a które stanowił on sam!..

— Armandzie!.. — odezwał się nagle z przyległego pokoju trwożliwy głos — co tobie jest?.. Nigdy cię nie słyszałam tak niespokojnym!.. Mówisz sam do siebie więcej, niż od godziny... Czy nie jesteś cierpiący?..

— Nie... nie... moja kochana — odpowiedział, wchodząc do pokoju... — Ja... pracuję... Uspokój się!..

ogólne zebranie członków kasy zaliczkowej przemysłowców łódzkich, o czem przypominamy interesowanym. Posiedzenie rozpocznie się o godzinie 7 i pół wieczorem. Na porządku dziennym: wybory kilku reprezentantów i kilku członków do zarządu.

(—) **Ruch budowlany** w Łodzi w roku bieżącym jest bardzo znaczny, niema prawie ani jednej większej fabryki, któraby nie stawiała u siebie jakiego budynku, to też nic dziwnego, że płaca robocza murarzy wzrosła do 1 rs. kop. 35, jak o tem donosiliśmy.

(—) **Korespondent** gazet „Nowoje Wremia" i „Moskowskich Wiedomostiej" bawił przez kilka dni w Łodzi.

(—) **Targi łódzkie.** Wczoraj w dalszym ciągu sprzedano na stacyi towarowej 80 korcy żyta przywiezionego z Uniejowa; kupili mączarze po rs. 4 kop. 35. P. Grünberg sprzedał wagon otrąb żytnich (120 centnarów) do Torunia, po rs. 1 kop. 90 za korzec 130 funtowy franco wagon.

(—) **W uzupełnieniu** wiadomości podanej przed kilku dniami o wodociągach i kanalizacyi w Łodzi, nadmieniamy, że studya wstępne wspólnie z inżynierami: pp. Bronikowskim Arnoldem i Kamińskim, prowadzi też inżynier p. Słowikowski, którego nazwisko zostało pominięte.

(—) **W sprawie dalszej budowy nowej synagogi** przy ulicy Specerowej pomieściliśmy niedawno uwagi nadesłane nam przez jednego z członków gminy, wystosowane do komitetu budowy. Wczoraj otrzymaliśmy list powtórny, w tejże samej kwestyi, podpisany także przez członka gminy. Autor zgadza się na zarzut opieszałości, uczyniony komitetowi budowy, ale prostuje mylne informacye poprzedniego korespondenta, w sprawie budowy kraty żelaznej dokoła świątyni: „Wszystkim nam wiadomo, że przed kilku laty p. H. K. przyrzekł wystawić swoim kosztem całe ogrodzenie żelazne. Wspaniałą tę ofiarę przyjął komitet do rachunku ofiar dobrowolnych, zatem *nolens volens* musi czekać aż p. K. zechce urzeczywistnić swą ofiarę."

(—) **Z ulicy Cegielnianej.** Z chwilą, gdy pomieszczenie obu gimnazyów postanowionem zostało przy ulicy Cegielnianej, stanęła na porządku dziennym sprawa uporządkowania tej ulicy, pod względem chodników, rynsztoków i bruków. Przyznać trzeba, że wielu właścicieli domów uznało potrzebę tego uporządkowania i przystąpiło do dzieła z własnej inicyatywy. Koło domu p. Strenge'go ukończono właśnie chodnik betonowy, dalej idą chodniki asfaltowe koło posesyj pp. Monat'a, Dobranickiego i Kestenberga, t. j. włącznie do Nr. 1404. Przy numerach 1403 i 1402 rozpoczęto roboty, zatem po tej stronie ulicy pozostają jeszcze do uporządkowania chodniki około posesyj Nr. 1400, 1399 i 1398. Po przeciwległej stronie położono chodniki asfaltowe około domów pp. Lipszyca (dwa domy), Tenebauma i Hardt'a. Właściciele domów rozumieją to, że z chwilą otwarcia gimnazyów, zwiększy się ruch przy ulicy Cegielnianej a wartość mieszkań i sklepów pójdzie w górę, niezależnie więc od względów porządku, mieli też na widoku dobrze zrozumiany interes własny. Oczywiście nie wszyscy kierują się temi względami, skoro pana Waguera zniewoliła dopiero kara policyjna do uporządkowania rynsztoka; należy jednak oddać sprawiedliwość temu obywatelowi wzmianką, że około jego domu zaczęto wczoraj układać chodnik betonowy. W ten sposób ulica Cegielniana, od wschodniej strony, przedstawiać się będzie niebawem przyzwoiciej, aniżeli dotychczas. Szkoda tylko, że harmonijny porządek zakłócać będzie brak chodnika około posesyi p. K. Kesslera, który, jak nam mówiono, jest zdania, że ludzie mogą biegać i po zwykłych kamieniach. Wprawdzie obywatele mniej zamożni od p. Kesslera, są innego zdania, a przedewszystkiem mają sobie za obowiązek przyczyniać się ile możności do upiększenia ulic pryncypalnych, ale trudno, — wolno mieć panu Kesslerowi swoje zdanie o tych rzeczach. Przy tej sposobności zwracamy uwagę, że uschnięte grube drzewo obok posesyi p. K. nie sprawia miłego widoku, a tworząc rodzaj zasłony, daje sposobność do zanieczyszczania narożnika ulicy. W dni gorące panuje tam fetor nieznośny.

(—) **Izba skarbowa** piotrkowska ogłasza, iż Michał Laszkiewicz z Łodzi, otrzymał prawo sprzedaży weksli, papieru stemplowego i marek stemplowych.

(—) **Z powiatu.** W okolicy Aleksandrowa dostał się w tych dniach pod śmigę wiatraka kolonista Kleiber będąc w stanie pijanym i poniósł śmierć na miejscu.

(—) **Straganiarka** starozakonna ulokowała się wczoraj na Rynku Nowym w miejscu zajmowanem zwykle przez inną straganiarkę, chrześciankę. Wkrótce wywiązał się spór, następnie bójka, w której wzięła udział spora liczba żydów. W bójce pokaleczono kijami syna straganiarki chrześcianki, który ujął się był za matką. Policya położyła koniec zajściu, pociągając winnych do odpowiedzialności.

(—) **Wozy z cegłami,** jadąc przez ulicę miasta, wzniecają tumany czerwonego kurzu, zabójczo działające na oczy i płuca przechodniów. Należałoby przedsięwziąć środki, któreby zapobiegły temu.

(—) **Złote wesele** obchodzili zeszłej niedzieli małżonkowie Kadoch. W uroczystości rodzinnej wzięło udział sześcioro dzieci, trzydziestu sześciu wnuków i jeden prawnuk. Jubilaci cieszą się czerstwem zdrowiem. („Lodz. Tageblatt.")

(—) **Z teatru.** We wtorek powtórzono operetkę w 3 aktach „Wyprawy do Chin," z muzyką Bazin'a. Publiczności zebrało się niewiele, a i wykonanie operetki było mniej staranne, niż poprzednio.

Dziś po raz czwarty komedya Z. Przybylskiego p. t. „Wicek i Wacek." Sztuka ta graną jest wybornie; na poprzednich przedstawieniach ogródek bywał przepełniony, zapewne więc i dzisiaj zbierze się znaczna liczba widzów.

Odbywają się próby z operetki „Mamsel Nitouche."

KRONIKA
KRAJOWA I ZAGRANICZNA.

— **Projekt.** W ministeryum sprawiedliwości powstał projekt rozszerzenia kompetencyi sądów pokoju i gminnych w Królestwie Polskiem do granic ustanowionych dla sądów pokoju wewnętrznych gubernij Cesarstwa.

— **Dzienniki** rosyjskie podają pogłoskę, iż kursujące jeszcze w niewielkiej ilości kwity wykupne od wojska, mają być w gotówce przez skarb spłacone.

— **Minister sprawiedliwości** senator Manassein ma w tych dniach przyjechać do Warszawy.

— **Pożyczka czteroprocentowa** od skarbu na rzecz zeszłorocznych pogorzelców grodzieńskich stanowczo już nie przyjdzie do skutku. Pomimo starań gubernatora, radni magistratu grodzieńskiego nie uznali za stosowne zobowiązywać miasto do zwrócenia rzeczonego długu w razie niewypłacalności oddzielnych obywateli.

— **Udogodnienie dla lekarzy.** Na mocy świeżo wydanego rozporządzenia, na kolei terespolskiej wszystkim lekarzom i weterynarzom, będącym na służbie w ziemstwach, zarządach miejskich oraz przy władzach wojskowych, dozwolono na przejazd we wszystkich pociągach towarowych, gospodarczych i służbowych za opłatą po $^3/_4$ kop. od osoby i wiorsty.

— **Urzędy lekarskie** w całem państwie otrzymały okólnik departamentu medycznego, wzywający do niezwłocznego nadsyłania temuż departamentowi wiadomości o liczbie lekarzy, weterynarzy, dentystów, akuszerek, felczerów i prowizorów wyznania mojżeszowego.

— **Jakób Rappaport,** najpotężniejszy spekulant giełdowy, zmarł w Wiedniu dnia 10 lipca, rażony apopleksyą. Majątek Rappaporta obliczają na 12 milionów złr.; wydawał on rocznie znaczne sumy na cele dobroczynne i wspierał artystów polskich.

TELEGRAMY.

Petersburg, 10 sierpnia. Z decyzyi komitetu ministrów osobom oddanym pod nadzór gmin lub policyi z mocy wyroków sądowych, zabrania się zamieszkiwać w stolicach i wogóle w stołecznych guberniach, w miastach gubernialnych i w miejscowościach, mniej niż o 25 wiorst od tychże miast odległych, z wyjątkiem osób należących stale do gmin w powyższej przestrzeni, zawsze wszakże i dla tych z wyłączeniem miast gubernialnych.

Gastein, 10 sierpnia. Wczoraj cesarze obiadowali razem, lecz toastów nie było. Dziś cesarz Wilhelm wyjeżdża do Londu.

Petersburg, 10 sierpnia. Główny sąd wojenny, rozpatrując skargę kasacyjną byłego naczelnika sweaborskiego zarządu inżynierskiego, pułkownika Bernarda, zatwierdził wyrok sądu wojennego w Helsingforsie, skazujący oskarżonego za nadużycia w służbie i roztrwonienie pieniędzy skarbowych na osiedlenie w Syberyi.

Wiedeń, 10 sierpnia. „Politische Correspondenz" donosi z Konstantynopola, iż rozsiewane z powodu zamachu na życie wielkiego wezyra pogłoski o przesileniu ministeryalnem, nie mają podstawy. Stanowisko wielkiego wezyra jest utwierdzone.

Berlin, 10 sierpnia. Minister Giers odjechał stąd dzisiaj o godzinie wpół do trzeciej po południu do Francensbadu. Przed południem złożył wizytę w ministeryum spraw zewnętrznych.

Sofia, 10 sierpnia. Komisya turecko-bułgarska do przejrzenia organicznej ustawy Rumelii wschodniej, rozpoczęła swe prace.

Belfast, 10 sierpnia. Zaburzenia zostały przez policyę i wojsko stłumione. Noc dzisiejsza przeszła spokojnie. Prezes sądu z Dublina przybył tutaj, aby na czas trwania zaburzeń powierzyć władzę sądową wszystkim wyższym oficerom milicyi. Jeśli rozruchy się powtórzą, będzie w mieście ogłoszony stan wyjątkowy.

OSTATNIE WIADOMOSCI HANDLOWE.

Berlin, 10 sierpnia. Korzystne ciągłe mniemania o stosunkach politycznych i pomyślne doniesienia z giełd zagranicznych, usposobiły dziś giełdę bardzo dobrze. Ruch był dziś bardziej ożywionym, niż od dłuższego czasu a kursy postępowały w kierunku zwyżkowym. Na giełdzie zbożowej, po chwilowem osłabieniu, kursy powróciły do poziomu wczorajszego.

Petersburg 9 sierpnia. Wykaz banku państwa z d, 9 sierpnia. Stan kasy 187,203,514 (przyb. 1,451,845). weksle zdyskontowane 19,862,570 (ubyło 52,091), zaliczki na towary 8,800 (bez zmiany), zaliczki na papiery publiczne 2,389,576 (przyb. 54,525); zaliczki na akcye i oblig. 11,354,368 (ubyło 7,435); rachunek bieżący ministeryum finansów 81,518,684 (przyb. 1,182,584); inne rachunki bieżące 73,088,430 (przyb. 784,347); zastawy oprocentowane 28,056,001 (przyb. 11,193).

Berlin 10 sierpnia. Wykaz banku państwa z d. 7 sierpnia (w tysiącach marek). Stan czynny: zapas metaliczny 735,100 (przyb. 123); zapas biletów kasy państwa 19,356 (przyb. 457); noty innych banków 10,281 (ubyło 1,697); weksle 362,597 (ubyło 16,474), żądania lombard 41,575 (ubyło 2,322), efekty 12,462 (przyb. 457); inne aktywa 25,221 (ubyło 1,565). Stan bierny: kapitał zakładowy 120,000 (bez zmiany); rezerwa 22,398 (bez zmiany), noty w obiegu 794,305 (ubyło 17,599), inne zobowiązania 265,322 (ubyło 3,585), inne pasywa 563 (przyb. 3).

Petersburg, 9 sierpnia. Weksle na Londyn 23$^3/_8$, II pożyczka wschodnia 99$^7/_8$, III pożyczka wschodnia 99$^7/_8$, 6% renta złota 184$^5/_8$, 5% listy zastawne kred. ziemsk. 159, akcye banku rosyjskiego dla handlu zagranicznego 928, banku dyskontowego petersburskiego 763, warszawskiego —, petersburskiego banku międzynarodowego 485.

Berlin, 10 sierpnia. Bilety banku rosyjskiego 198.20; 5% listy zastawne 62.10, 4% listy likwidacyjne 57.40, 5% pożyczka wschodnia II em. 61.90. I.I emisyi 61.70, 4% pożyczka z 1880 r. 88.60, 5% listy zastawne rosyjskie 98.50, kupony celne 324.70, 5% pożyczka premiowa z 1864 roku 147.20, takaż z 1866 r. 140.70; akcye banku handlowego 83.00, dyskontowego 75.25, dr. żel. warsz. wiod. 297.90; akcye kredytowe austryackie 460, najnowsza pożyczka rosyjska 100.50, 6% renta rosyjska 113.90, dyskonto 3%, prywatne 1$^1/_2$ %.

Londyn, 10 sierpnia w południe. Konsole 101$^3/_{16}$, pruskie 4% konsole 104, turec. konw. 14$^9/_{16}$, rosyjska poż. z 1873 r. 99$^3/_8$, 4% renta złota węg. 86$^1/_2$, egipska 74$^5/_8$, banku ottomańskiego 10$^1/_4$, lombardy 9$^7/_{16}$, akcye kanału sueckiego 78$^1/_2$, spokojnie.

Warszawa, 10 sierpnia. Targ na placu Witkowskiego. Pszenica sm. i ord. ————, pstra i dobra ——, biała 630—650, wyborowa 660——; żyto wyborowe 420—440, średnie ————, wadliwe ——; jęczmień 2 i 4-orzęd. ————, owies ——, gryka 270—300, rzepik letni——, zimowy ——, rzepak raps zim. ————, groch polny ————, cukr. ————, fasola ———— za korzec; kasza jaglana ————, jęczmienna ——, gryc. gruba —— za pud. Dowieziono pszenicy 300 korcy, żyta 400, jęczmienia —, owsa 100, grochu polnego — korcy.

Warszawa, 10 sierpnia. Okowita 78% z akcyzą po k. 3%. Stosunek garnca do wiadra 100—307$^1/_2$. Hurt. skład za wiadro kop. 808^8—814^8, za garn. 263 265. Szynki za wiadro kop. 826^9—827^1, za garniec kopiejek 267—269 (z dod. na wysch. 2%).

Berlin, 10 sierpnia. Targ zbożowy. Pszenica chwiejnie, w miejscu 148—170 na sier. ——, na sier. wrz.—, na wrz. paź. 156$^1/_4$, na paź. list. 157$^1/_2$, na list. gr. 158$^1/_2$, na kw. maj. 162$^3/_4$. Żyto mocno, w m. 125-135, na sier. 127$^3/_4$, na sier. wrz. 127$^1/_2$, na wrz. paź. 128, na paź. list. 128$^3/_4$, na list. gr. 129$^1/_4$ na gr. st.—, na st. lt.—, na lt. mr. —, na kw. mj. 133. Jęczmień w m. 118—180. Owies usp. dobre, w m. 120—158, na sier. 117$^1/_2$, na sier. wrz. —, na wrz. paź. 115, na paź. list. 113$^1/_2$, na list. gr. 113, na gr st.-, na kw. maj 115. Groch warzelny 155-200, pastewny 136—145, Olej lniany w m.—, rzepakowy w m. b. becz. 41.6. Okowita w m. bez becz. 39,0.

Szczecin 10 sierpnia. Pszenica bez zmiany, w m. 150—160, na wrz. paź. 153.50, na paź. list. 159.00 Żyto ospałe, w m. 120—124, na wrz. paź. 124.00, na paź. list. 124.50. Olej rzepakowy ospałe, na sier. 41,70, na wrz. paź. 41.70. Spirytus ospałe, w m. 39.00 na sier. wrz. 38.70, na wrz. paź. 39.00, na paź. list. 39.20. Olej skalny ociony w m. 10.75.

Królewiec, 10 sierpnia. Targ zbożowy. Pszenica bez ruchu. Żyto ospałej, w miejscu (120 f. 2000 funt. cl.) 118.75. Jęczmień ospałe. Owies cicho, w miejscu 2000 f. cl. 134.00. Groch biały (2000 f. cl), 140.00. Spirytus 100 litr. 100% w m. 39.75, na sier. 39.50, na wrz. paź. 39.50; pogoda piękna.

Londyn, 9 sierpnia. Cukier Havana Nr. 12 nom i nalnie 12, cukier buraczkowy 10$^7/_8$; spokojnie.

Londyn, 9 sierpnia. Targ zbożowy. Pszenica spokojnie, stale, angielska mocno, jęczmień stale, owies stalej, mąka spokojnie, kukurydza o $^1/_2$ sz. droższa, bób i groch mocno, $^1/_2$ sz. wyżej niż przed 14 dniami.

Londyn, 9 sierpnia. Na wybrzeżu ofiarowano dziś 1 ładunek pszenicy; deszcz.

Glazgów, 10 sierpnia. Surowiec. Mixed numbers warrants 39 sz. 1 p.

Liverpool 9 sierpnia. Sprawozdanie początkowe. Przypuszczalny obrót 8,000 bel; spokojnie. Dzienny dowóz 2,000 bel.

Liverpool 9 sierpnia. Sprawozdanie końcowe. Obrót 9,000 bel, z tego na spekulacyę i wywóz 500 bel. Amerykańska spokojnie. Suraty stale. Middling amerykańska na paź. list. 5$^1/_{16}$, na mr. kw. 5$^{15}/_{32}$ p. Egyptian brown fair 6$^{11}/_{16}$, good fair 7 p.

New-York, 9 sierpnia. Bawełna 9$^1/_2$, w N. Orleanie 9$^{15}/_{16}$. Olej skalny rafinowany 70% Abel Test 6$^3/_4$, w Filadelfii 6$^3/_4$. Surowy olej skalny 6. Certyfikaty pipe line 62$^1/_4$ c. Mąka 3 d. — c. Czerwona pszenica ozima w miejscu 85$^1/_4$ c., na sier. 84$^5/_8$ c., na wrz. 85$^1/_2$ c., na paź. 86$^3/_4$ c. Kukurydza (nowa) 50$^1/_4$. Cukier (fair refining Muscovados) 4$^{11}/_{16}$. Kawa (fair Rio) 9$^1/_2$. Łój (Wilcox) 7.20. Słonina 7$^1/_8$. Fracht zbożowy 1$^1/_4$.

Jawne zapasy pszenicy 36,753,000 buszli, kukurydzy 8,695,000 buszli.

ODPOWIEDZI OD REDAKCYI.

Panu L. w miejscu. Jeżeli administracya „Lodzer Zeitung" wzięła pieniądze za ogłoszenie pośmiertne a ogłoszenia tego nie wydrukowała, w takim razie, chociaż pieniądze zwróciła, dała „dowód niedbalstwa," jak się pan wyraża, gdyż ogłoszenie takie ma wartość tylko w danej chwili. Jest to jednak rzecz prywatna i nie chcemy o to rozpoczynać polemiki z tą gazetą.

TELEGRAMY GIEŁDOWE.

	Z dnia 10	Z dnia 11
Giełda Warszawska.		
Żądano z końcem giełdy.		
Za weksle krótkoterminowe		
na Berlin za 100 mr. . . .	50.55	50.55
„ Londyn „ 1 £. . . .	10.26	10.24
„ Paryż „ 100 fr. . . .	40 90	40 90
„ Wiedeń „ 100 fl. . . .	81 70	81 80
Za papiery państwowe:		
Listy Likwid. Kr. Pol. duże	93.25	93.40
Ros. Poż. Wschodnia . . .	100.15	100.25
Listy Zas. Ziem. z 69 r. Ser I	100.90	100.80
„ „ „ Ser. II do IV	100.90	100.80
Listy Zast. M. Warsz. Ser I	99.50	99.75
„ „ „ „ II	98.75	99.—
„ „ „ „ III	98.25	98.75
„ „ „ „ IV	98.—	98.30
Listy Zast. M. Łodzi Ser. I	96.—	96.50
„ „ „ „ II	95.25	95.75
„ „ „ „ III	94.75	95.—
Giełda Berlińska.		
Banknoty rosyjskie zaraz . .	198.20	198.25
„ „ na dost.	198.50	198.50
Weksle na Warszawy kr. .	198.—	198.40
„ Petersburg kr. .	197.85	197.90
„ „ dł. .	197.—	197.10
„ Londyna kr. .	20.38	20.38
„ „ dł. .	20.31$^1/_2$	20.31$^1/_2$
„ Wiedeń kr. .	161.60	161.60
Dyskonto prywatne	1$^1/_2$	1$^1/_2$
Giełda Londyńska.		
Weksle na Petersburg . .	23	23
Dyskonto 2$^1/_2$		

DZIENNA STATYSTYKA LUDNOŚCI.

Małżeństwa zawarte w dniu 10 sierpnia:
W parafii katol. 1, a mianowicie: Teodor Kotowski z Maryanną z Drozdalskich Wirzmanowską.
W parafii ewang. —
Starozakonnych —
Zmarli w dniu 10 sierpnia:
Katolicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 6, w tej liczbie chłopców 1, dziewcząt 5; dorosłych 1, w tej liczbie mężczyzn 1, kobiet—, a mianowicie:
Józef Pietsch, lat 34.
Ewangelicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 8, w tej liczbie chłopców 5, dziewcząt 3; dorosłych 1, w tej liczbie mężczyzn—, kobiet 1, a mianowicie:
Berta Emilia Hoffman, lat 35.
Starozakonni: dzieci do lat 15-tu zmarło 1, w tej liczbie chłopców 1 dziewcząt—; dorosłych 1, w tej liczbie mężczyzn 1, kobiet—, a mianowicie:
Landau Abram Abe, lat 47.

LISTA PRZYJEZDNYCH.

Hotel Polski. Urbanowicz z Warszawy, Braun z Piotrkowa, Palisa z Warszawy, Chodzaburchow z Tyflisu.

— Ach!.. to dobrze — rzekła słodka istota, uśmiechając się zaspokojona.

I zamykając ociężałe powieki, ciągnęła dalej:

— Pomyśl tylko... coby się z nami stało... gdybyś zachorował... z dziećmi... i ze mną!.. No, bobranoc. Śniło mi się o naszej małej!..

Ręką przesłała mężowi pocałunek i usnęła zadowolona.

W głębi pokoju, w żelaznem łóżeczku, spał Jerzyk uśmiechnięty i spokojny.

Obfite łzy zrosiły nagle oczy i twarz Armanda. Wrócił z pośpiechem do swego gabinetu, chwycił arkusz listowego papieru i zaczął pisać.

* * *

Nazajutrz, w Vesinet, o wpół do jedenastej rano, mężczyzna w długim, czarnym surducie, podawał wzburzony, jakiś papier innej osobie, równie niespokojnej i mającej jak i tamta równie uroczystą minę.

— Czy to podobieństwo? — rzekł pierwszy.

— Co za zlecenie! — rzekł drugi.

— Nieszczęsny nie myślał o tem, że honor ustraci! — dodał pierwszy.

— I że jego nikczemność może w części spaść na nas! — dodał drugi

— To być nie może! — rzekli razem...

I poważnym krokiem, obydwaj mężczyźni zbliżyli się do stojącego w bliskości grona osób, które ze zdziwieniem zdawały się ich oczekiwać.

— Panowie, oznajmił pierwszy pogardliwie, wśród ogólnej ciszy: przykro nam jest podać do wiadomości, że klient nasz i... dawny przyjaciel, pan Armand Fougeret, nie stawi się na placu. Nie będzie się bił.

— Nie potrzebuję dodać — ciągnął dalej z godnością — że co się nas tyczy, gotowi jesteśmy panom służyć.

KONIEC.

OGŁOSZENIA.

KSIĘGARNIA
C. Richtera
z dniem 1 (13) lipca 1886 r. przeniesiona do domu Wnych Hiellego i Dittricha, ulica Południowa Nr. 447.

IV Klasowa szkoła męzka filologiczna z pensyonatem
przy ulicy **Cegielnianej** dom **Goldberga Nr. 272,** ma zaszczyt zawiadomić Szanownych rodziców i opiekunów, iż zapis uczniów na rok szkolny 1886/7 rozpocznie się dnia 4 (16) sierpnia r. b.

Program nauk ściśle zastosowany do wymagań gimnazyum rządowego.

Przełożony
J. Mejer.
921—12—6

Juliusz Wieliczko
LEKARZ POWIATOWY
przyjmuje od 10 do 12, dom Scheiblera obok towarzystwa kredytowego.
941—30—3

JEST DO SPRZEDANIA
APTEKA
wraz z domem w mieście liczącem 5,000 mieszkańców, w okolicy bogatej, za 8,500 rs. Wiadomość w redakcyi niniejszego pisma.

Tłómaczenia do weksli
są do nabycia w kantorze drukarni „Dziennika Łódzkiego".

Zarząd dr. żel.
FABRYCZNO-ŁÓDZKIEJ
podaje do wiadomości osób interesowanych, że wszystkie towary przybyłe na st. Łódź od 19 czerwca (1 lipca) r. b. do 20 lipca (1 sierpnia) r. b., a niewykupione do 19 listopada (1 grudnia) t. r., sprzedane będą przez publiczną licytacyę dla pokrycia należności drodze żelaznej przypadających a to w myśl art. 40 i 90 Najwyżej zatwierdzonej ustawy dróg żelaznych rosyjskich.
949—3—1

Ogłoszenie.
Następujące książki są do nabycia w księgarniach miejscowych:
1. **Książka** do modlitwy dla pożytku niewiast polskich wyznania mojżeszowego, ułażona przez J. Elzenberga.
2. **Powieści** z pisma świętego dla młodzieży wyznania mojżeszowego przez J. Elzenberga.
3. **Przewodnik** religijny dla młodzieży wyznania mojżeszowego przez J. Elzenberga.
4. **Modlitwy** dla dzieci wyznania mojżeszowego, ułożone przez J. Elzenberga, (oddzielne dla dziewczynek i dla chłopczyków).
5. **Książka** do czytania, zawierająca przedmioty dzieciom najpotrzebniejsze, ułożona przez J. Elzenberga.
6. **Wybór** bajek, powiastek i powinszowań, do użytku młodzieży przez J. Elzenberga.
7. **Książeczka** początkowego czytania polskiego przez J. Elzenberga.

947—0

Opuściła prasę broszura
pod tytułem
„Woda Łódzka"
pod względem sanitarnym i technicznym
skreślili
A. Fuchs i Kniehowiecki.
i jest do nabycia w redakcyi „Dziennika Łódzkiego" i we wszystkich księgar. miejscow.

ОБЪЯВЛЕНІЕ.
Судебный приставъ Петроковскаго Окружнаго Суда Ричардъ Будкевичъ, на основаніи 1030 Ст. уст. Граж. Суд. объявляетъ, что 4 (16) Августа 1886 года съ 10 часовъ утра будетъ продаваться движимое имущество принадлежащее Густаву Ремусу на мѣстѣ храненія въ дер. Жабенецъ, состоящее изъ вѣсовъ, лошадей, возовъ и разной мебели, оцѣненное для торговъ въ 388 руб. 50 коп.

Г. Лодзь, Іюля 26 дня 1886 г.
951—1 БУДКЕВИЧЪ.

ОБЪЯВЛЕНІЕ.
Судебный Приставъ Петроковскаго Окружнаго Суда Ричардъ Будкевичъ, на основаніи 1030 ст. Уст. Граж. Суд. объявляетъ, что 5 (17) Августа 1886 года съ 10 часовъ утра будетъ продаваться движимое имущество принадлежащее Роберту Малевскому въ гор. Згержѣ на мѣстѣ храненія, на удовлетвореніе претензіи разныхъ лицъ, состоящее изъ мебели, лошадей, возовъ и экипажа, оцѣненное для торговъ въ 2987 руб.

Г. Лодзь, Іюля 26 дня 1886 г.
950—1 БУДКЕВИЧЪ.

FABRYKA TEKTURY i ASFALTU
F. Pietschmann
FILIA w ŁODZI,
przeniosła swój kantor i magazyn z dniem 1 (13) lipca 1886 r. na ulicę
Dzielną Nr. 1369,
855—6—4

PENSYA dwuklasowa ŻEŃSKA
z kursem przygotowawczym do gimnazyum żeńskiego, za pozwoleniem władzy otwartą zostanie d. 4 (16) sierpnia r. b. w domu W-go Olszewskiego Nr. 338-b ulica Solna (niedaleko banku handlowego). Pensyonarki na stancyę przyjmują się. Na żądanie udzielają się lekcye języka francuskiego oddzielnie. Zapis uczennic trwać będzie do rozpoczęcia kursu.

Przełożona
Cecylia Waszczyńska.
937—3—1

Dyrekcya towarzystwa kredytowego m. Łodzi
podaje do powszechnej wiadomości, że niżej wyszczególnione nieruchomości w m. Łodzi położone, z powodu niezapłacenia raty listopadowej 1885 r. wystawione zostały na sprzedaż przez publiczne licytacye, odbyć się mające o godzinie 11-ej z rana, w kancelaryi wydziału hypotecznego przy ulicy Średniej pod Nr. 427 w m. Łodzi, przed wyznaczonymi notaryuszami, a mianowicie:

a) pod Nr. 443 przy ulicy Zawadzkiej, obciążona pożyczką towarzystwa rs. 12,000; vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rs. 2,400; licytacya rozpocznie się od sumy rs. 18,000; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 24 października (5 listopada) 1886 roku przed notaryuszem Juliuszem Gruszczyńskim.

b) pod Nr. 232 i 296 przy ulicy Nowomiejskiej i Północnej obciążone pożyczką towarzystwa rs. 22,800; vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rs. 4,560; licytacya rozpocznie się od sumy rs. 34,200; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 27 października (8 listopada) 1886 roku przed notaryuszem Janem Kamockim.

c) pod Nr. 321-EE przy drodze Wiązowskiej, obciążona pożyczką towarzystwa rs. 3,000; vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rs. 600; licytacya rozpocznie sie od sumy rs. 4,500; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 28 października (9 listopada) 1886 r. przed notaryuszem Romanem Danielewiczem.
948—3—1

Mam honor zawiadomić Szanowną Publiczność, że przeniosłem zakład mój pod firmą:
Łódzka Fabryka Ksiąg Handlowych
na ulicę Piotrkowską Nr. 268,
naprzeciw M. Silbersteina,
gdzie dla wygody moich Kundmanów otworzyłem **sklep ksiąg mojej fabryki** oraz **materyałów piśmiennych** i t. p., z czem się polecam łaskawym względom.
928—3—2 **LEON FLATTO.**

DRUKARNIA
DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO
Nr. 275. **w ŁODZI** ulica Piotrkowska, Hotel Hamburski Nr. 275.

Przyjmuje do roboty:

Dzieła, broszury w polskim, rosyjskim i niemieckim języku, **tabele, cyrkularze, memoranda, rachunki, bilety wizytowe, adresy i t. p.,** które wykonywa elegancko i po cenach przystępnych.

GIEŁDA WARSZAWSKA d. 10 sierpnia.

Weksle.		ZA		Dyskonto	W ciągu giełdy: żądano	W ciągu giełdy: chciano płac.	Dopełnione tranzakcye
Berlin (168 11/12)	dł. ter.	2 d	100 mr.	3	50.67½	—	—
„ (168½)	kr. ter.	2 d	100 mr.	3	50.55	50.45	50 52½ 47½ 45
Inne niem. miasta bank.	dł. ter.	2 d.	100 mr.	3	—.—	—	—
„ „ „ „	kr. ter.	2 d.	100 mr.	3	—.—	—	50 32½
Londyn	dł. ter.	3 m.	1 Ł.	2½	—.—	—	—
„	kr. ter.	3 m.	1 Ł.	2½	10.26½	—	10 25½
Paryż	dł. ter.	10 d.	100 Fr.	3	—.—	—	—
„	kr. ter.	10 d.	100 Fr.	3	40.90	40.77½	40 82½
Wiedeń	dł. ter.	8 d.	100 flor.	4	—	—	—
„ (136½)	kr. ter.	8 d.	100 flor.	4	81.70	—	81.55
Petersburg	dł. ter.	3 d.	100 rs.	5	—.—	—	—

Papiery państw. (za 100 rs.)	Stopa proc.	Dopełnione tranz.	w ciągu giełdy: żąd.	w ciągu giełdy: chc. pł.
	4			
Listy Likw. Kr. Pols. duże	5	—.—	93.25	92.90
„ „ „ „ małe	5	92.75	93.—	92.60
Ros. Poż. Wś. I em. 100 r.	5	—.—	100.15	—.—
„ „ „ „ „ 50 r.	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ „ II „ 100 r.	5	—.—	100.15	—.—
„ „ „ „ III „ 100 r.	5	100 25 35	100.50	100.20
Ros. Poż. Pr. z r. 1864 1 em.	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ „ 1866 II em.	5	—.—	—.—	—.—
Bilety Ban. Pań. Ros. I em.	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ „ II „	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ „ III „	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ „ IV „	5	—.—	—.—	—.—
Listy Zastawne (za 100 r.)	5	—.—	—.—	—.—
„ „ z. r. 1869 S. I lit. A.	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ „ „ lit. B.	5	100.75	100.90	100.50
„ „ „ „ „ małe	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ Ser. II lit. A.	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ „ lit. B.	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ „ małe	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ Ser. III lit. A.	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ „ lit. B.	5	100.75	100.90	100.50
„ „ „ „ małe	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ Ser. IV lit. A.	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ „ lit. B.	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ „ małe	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ Serya V A B.	5	99 50 55 65	99.85	99 50
„ „ „ „ małe	5	75) —.—	99.85	99 50
Listy zast. m. Warsz. Ser. I	5	—.—	99.50	—.—
„ „ „ „ II	5	—.—	98 75	—.—
„ „ „ „ III	5	—.—	98.25	—.—
„ „ „ „ IV	5	97 70 75	98.—	—.—
5% Obligi m. Warszawy.	5	—.—	96 40	—.—
„ „ „ małe	5	—.—	96.20	—.—
Listy zast. m. Łodzi „ I	5	—.—	96.—	—.—
„ „ „ „ II	5	—.—	95.25	—.—
„ „ „ „ III	6	—.—	94.75	94.50
Listy zast. m. Kalisza.	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ m. Lublina	6	—.—	—.—	—.—
Lis. zast. k. T. W. z. Kr. Z.	5	—.—	—.—	—.—
„ 6% Wileńskie d. t.	5	—.—	—.—	—.—
„ „ krótkot.	5	—.—	—.—	—.—

Akcye (za 100 rs.)	Stopa proc.	Dopełnione tranz.	w ciągu giełdy: żądano	w ciągu giełdy: chc. pł.
Akcye D. Ż. War.-W. 100 r.	4	—.—	—.—	—.—
„ „ W.-Byd. 500 r.	4	—.—	—.—	—.—
„ „ „ 100 r.	5	—.—	—.—	—.—
„ Teresp. 100 r.	5	—.—	—.—	—.—
„ „ Fabr.-Łódzkiej	5	—.—	—.—	—.—
„ „ Nadwiślańsk.		—.—	—.—	—.—
„ Banku Handlowego w Warszawie 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ War. Ban. Dys. 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ Ban. H. w Łodzi 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ War. Tow. Ub. od ognia z wpł. rs. 125 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ War. Tow. F. Cukru 500		—.—	—.—	—.—
„ Cukr. Dobrzel 500 r.		—.—	—.—	—.—
„ „ Józefów 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ „ Czersk 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ „ Hermanów 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ „ Łyszkowic. 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ „ Leonów 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ „ Częstocice 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ T. W. F. Stali 1000 r.		—.—	—.—	—.—
„ Tow. Lilpop, Rau i Loewenstein 1000 r.		—.—	—.—	—.—
„ Tow. Zakł. Metal. B. Hantke w War. 1000 r.		—.—	—.—	—.—
„ Tow. Zakł. Górniczych Starachowickich 100 r.		—.—	—.—	—.—
„ Tow. War. Fab. Mach. Narz. Rol. i Odl. 100 r.		—.—	—.—	—.—
„ Wars. T. Kop. węgla i Zakł. Hutniczych 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ Tow. Zakł. Prz. Baw. Tk. w Zawiercin 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ Tow. Łaz. i Łaźni 100 r.		—.—	—.—	—.—
„ Garb. Temler i Szwede		—.—	—.—	—.—
„ F. C. Konstancya 500		—.—	—.—	—.—

Łącznie z bieżącym kuponem.

Wartość kuponu z potr. 5%
List. zas. nowych . 63.0
„ „ m. Warsz . I i II 171.1
„ „ m. Łodzi . 131.2

List. likwid. . 74.7
Poż. prem. I em. 35.4
„ „ II em. 193.3

Rozkład jazdy pociągów
od dnia 1 (13) maja r. b.

Poczty przychodzące do Łodzi.

z Łodzi odchodzą:	GODZINY i MINUTY																							
	4	40	7	30	12	55	5	25	8	30														
przychodzą do Koluszek	5	40	8	30	1	55	6	25	9	30														
„ Skierniewic	7	21			3	40	7	57																
„ Warszawy	9	20			5	40	9	35																
„ Aleksandrowa	1	20			8	25																		
„ Ciechocinka	2	01			9	01																		
„ Piotrkowa			9	59	4	14			11	25														
„ Częstochowy			12	17	7	01			2	56														
„ Granicy			2	25	9	35			5	00														
„ Sosnowca			2	45	9	45			4	50														
„ Tomaszowa			10	32					11	58														
„ Radomia			4	03																				
„ Kielc			4	46					5	59														

do Łodzi przychodzą:	GODZINY i MINUTY																							
	11	35	8	15	4	05	10	15	7	10														
odchodzą z Koluszek	10	35	7	15	3	05	9	15	6	10														
„ Skierniewic	8	54			1	23	7	45																
„ Warszawy	6	45			11	10	6	00																
„ Aleksandrowa	3	35			9	20																		
„ Ciechocinka	2	57			8	22																		
„ Piotrkowa			5	48	12	54			2	43														
„ Częstochowy			3	33	10	11			12	44														
„ Granicy			1	15	7	20			10	40														
„ Sosnowca			12	50	7	20			10	25														
„ Tomaszowa			5	28					4	17														
„ Radomia			1	12																				
„ Kielc			12	06					9	20														

Uwaga. Cyfry oznaczone grubszym drukiem wyrażają czas od godziny 6-ej wieczorem do godziny 6-ej rano.

z następujących traktów	rodzaj ekspedycyi	Niedziela	Poniedz.	Wtorek	Środa	Czwartek	Piątek	Sobota
		godziny i minuty						
d. ż. łódzkiej	listowa	10 40	10 40	10 40	10 40	10 40	10 40	10
	list. pien. pos.	4 5	4 5	4 5	4 5	4 5	4 5	4 12
tr. kaliskiego	Mos. War. lis.	10	10	10	10	10	10	0
	osobowa	2	2	2	2	2	2	10
	osob. i listow.	10	10	10	2	2	2	10
tr. kutnowsk.	pien. i posył.				10	10	10	
	list. pien. pos.	10	10	10	7	7	7	10
tr. lutomiers.	listowa	10	10	10	10	10	10	
	pien. i posył.	10	10	10	10	10	10	
tr. aleksandr.	listowa	10	10	10	10	10	10	
	pien. i posył.	10	10					
tr. tuszyński	list. pien. pos.	2	2	2	2	2	2	

na następujących traktach	rodzaj ekspedycyi	Niedziela	Poniedz.	Wtorek	Środa	Czwartek	Piątek	Sobota
		godziny i minuty						
d. ż. łódzkiej	list. pien. pos.	12 55	12 55	12 55	12 55	12 55	12 55	12 55
	listowa	5 25	5 25	5 25	5 25	5 25	5 25	5 25
tr. kaliskiej	Mos. War. lis.	3 55	3 55	3 55	3 55	3 55	3 55	3 55
	osob. i list.	5 30	5 30	5 30	5 30	5 30	5 30	5 30
	osobowa	11	11	11	11	11	11	11
tr. kutnowski	pien. i posył.					7 30		
	list. pien. pos. do Zgierza ls.	6 30	6 30	6 30	6 30	6 30	6 30	6 30
tr. lutomiers.	listowa	12 30	12 30	12 30	12 30	12 30	12 30	12 30
	pien. i posył.	1	1	1	1	1	1	1
tr. aleksandr.	listowa	11	1	1	1	1	1	1
	pien. i posył.	1	1	1	1	1	1	1
tr. tuszyński	list. pien. pos.	6	6	6	6	6	6	6

Wydawca **Stefan Kossuth.** — Redaktor **Zdzisław Kułakowski.** Дозволено Цензурою. Варшава, 30 Іюля 1886 г. W drukarni „Dziennika Łódzkiego,"